

Andrzej Bartyński

Rozmowy na globie - człowieka o sobie



Kolej rzeczy

- Kolej rzeczy, rzeczy kolej, najważniejszy w głowie olej. No to, Wiosno, wina polej - tak się odezwał przy okrągłym stole filozof Pan Nietwór w *salonie mych myśli* i dodał: jużemy wszyscy przyszli, by przy okrągłym stole, jak zwykle opowiadać różne figle, a mój asystent Daniel Spaniel czeka też na winne danie, a nasza piwnooka Luna, jak heban czarnowłosa czeka też na winny posag.

- Już nalewam, już nalewam - bursztynowym głosem śpiewa błękitnooka i złotowłosa Wiosna, biorąc do rąk dwa winne wiośła. Pijmy wino, wszyscy razem, za poezję pod Pegazem.

- Pijmy wino złotym szpadlem pod złotystym kandelabrem - zawołał złotysty kandelabr w *salonie mych myśli* nad okrągłym stołem.

- Czy widzicie moi mili? Idzie wiosna, czas motyli - oświadczyła Wiosna przy okrągłym stole kładąc nam na głowę wiersza aureolę.

Motyl

*Drogi Konstanty
wezmę twe granty
ludziom pokażę
że słów malarze
mając te same farby
malują własne twarze
farba do farby
pędzelkiem zalet
maluje swój portret
czyjś boski talent
„Bo noc i księżyc
to noc księżycowa”
znamy genialne te słowa
to jest Konstanty Ildefons Gałczyński*

*co na to Andrzej Bartyński?
Bo słońce i ranek
to złoty dzbanek
który poeta stawia na stole
swojego wiersza
I tak poezja świat nam upiększa
abyśmy pili nektar życia
wśród kosmicznego niedożycia*

*Jeden przy drugim siedzą poeci
wielcy malarze - małe dzieci
jeden przy drugim jak w piaskownicy
siedzą nad ziarnkiem tajemnicy
i do foremek swoich słów
kładą klejnoty pięknych snów
zaczarowani i czarownicy
siedzą nad ziarnkiem tajemnicy
i do foremek swoim snów
kładą klejnoty pięknych słów*

*Już księżyc wschodzi
już słońce świeci
już wiersz się rodzi
już motyl leci
jedno ma skrzydło czarne
jedno ma skrzydło białe
jakbyś na biały talerz
rozlewał czarną kawę
wszystko się tworzy w słowie
jak kosmos w nieistności
a motyl po połowie
pół zgody pół sprzeczności*

*Jedno ma skrzydło białe
jedno ma skrzydło czarne
jakbyś na fortepianie
preludium grał dwubarwnie
białe klawisze w lewo
czarne klawisze w prawo
gdy kończy się melodia
to staje się niemrawo
jeden jest kolor biały
jeden jest czarny kolor
oddajmy je demiurgowi
niech namaluje swój honor*

*I przemijają lata
wiosnami poematów
a motyl wierszem lata
i pije nektar kwiatów
wszystko się dzieje w słowie
religie i herezje
a motyl - ach na zdrowie!
wypijmy za poezję
za noc i księżyc
słońce i ranek
wychylił motyl
złoty dzbanek*

*Nagle się stało tak cicho
nagle się stało tak pusto
jakby się oderwało skrzydło
jakby się przewróciło lustro
białe klawisze w lewo
czarnych klawiszy nie ma
skończyła się melodia
i wiersz zakończył temat
a biało-czarny motyl
jak definicja bytu*

*przemienił się w istotę
nieznanych gabarytów
I znów nad ziarnkiem tajemnicy
siedzą poeci - pustelnicy
magiczną siatką złotych snieży
łapią motyla albo cień
bo w komputerach ich umysł
śni się ten motyl - nic i wszystko
bo noc i księżyc
słońce i ranek
jedno mam skrzydło czarne
jedno mam skrzydło białe
Ja się o wiersz otarłem
ja się motylem stałem*

*Białe klawisze w dole
czarne klawisze w górze
siedzą poeci przy stole
a motyl na klawiaturze
jedno ma skrzydło małe
jedno ma skrzydło duże
patrzcie - na fortepianie
stoją czerwone róże*

*Jedno ma skrzydło duże
jedno ma skrzydło małe
motyl na klawiaturze
tylko ja odleciałem*

PS.

- Pamiętajcie moi mili. Każdy czasem się pomyli, jak nasz Autor, gdy 8 marca, w dniu Święta Kobiet powiedział: - Niechaj każdy zapamięta, że dziś w dniu naszego święta, kobieta i poeta to uczuć kurweta. Oj, przepraszam. Chciałem powiedzieć korweta.

- Ale ja w *salonie mych myśli*, jako okienna framuga nigdy się nie mylę. Oj, przepraszam. Chciałem powiedzieć niech żyją motyle.



Barbara Medajska